

# Kultura i życie



W czasie spotkania z młodzieżą.

dzą mało, ale z drugiej strony to też szansa – uważa Kneip. – Właśnie dlatego można ich łatwo zaskoczyć. Jeżeli zrobi się to we właściwy sposób, to droga otwarta.

– Właściwie, czyli bez pouczania, szkolnego drylu – mówi Kneip. – Nie należy zaczynać od razu od wojny, Holocaustu, nazizmu... To mają w szkole. Ale jeżeli pokaże im się, że w Polsce można spędzać fajne wakacje na kajakach, albo że młodzi Polacy słuchają po-

dobnej muzyki, albo młodzież w Saksonii dowie się, że mieli wspólnego króla, to ciekawość tych mało znanych sąsiadów wzrasta. Najważniejsza nie jest znajomość dat, nazw rzek i imion polskich królów, lecz właśnie wykazanie podobieństw i powiązań między oboma krajami, czy to historycznych, czy literackich, czy nawet geograficznych.

Projekt oferuje szkołom kilka pakietów: od zupełnie podstawowych, dwugodzinnych, z zabawami językowymi

i krajoznawczymi, po specyficzne, całonocne, dla uczniów wyższych klas, które w programie nauczania kładą specjalny nacisk na Polskę, czy związane z nią wydarzenia (wojnę, przemiany demokratyczne w Europie Środkowej i Wschodniej), z filmami i dyskusjami.

Animatorzy trafiają do różnych uczestników: od takich, którzy wiedzą o Polsce tylko tyle, że leży na wschód od Niemiec, po takich, którzy pytają

o konkretną, aktualną sytuację polityczną.

– W ostatniej szkole uczniowie pytali o obecny rząd i szanse jego utrzymania się przy władzy – opowiada Manfred Mack, animator, ale i drugi koordynator projektu. – Czasami my sami nie jesteśmy w stanie w pełni zaspokoić te zainteresowania – śmieje się.

Projekt „Polenmobil“ rozpoczął się w 2015 roku i miał trwać przez rok. Tymczasem zainteresowanie szkół znacznie przerosło oczekiwania organizatorów.

– Na początku myśleliśmy, że będziemy musieli się mocno natrudzić, aby przekonać szkoły do naszego pomysłu – wspomina początki Manfred Mack. – A nagle okazało się, że już po trzech miesiącach musieliśmy stworzyć listę rezerwową, bo nie mieliśmy już możliwości organizacyjnych, żeby obsłużyć te szkoły.

„Polenmobil“ odwiedził ponad 70 szkół, docierając do ponad dwóch tysięcy niemieckich uczniów. Tyle samo czeka jeszcze na odwiedziny, a następne zgłoszenia ciągle napływają. Największe zainteresowanie programem jest w landach wschodnich – Saksonii i Brandenburgii. – Nieprzypadkowo jednym z głównych partnerów „Polenmobil“ jest Towarzystwo Polsko-Niemieckie w Brandenburgii. Towarzystwo od lat wspiera wszelkie inicjatywy upowszechniające znajomość polskiego wśród brandenburczyków – mówi Susann Schober z Towarzystwa. – Chcielibyśmy, aby ta mentalna granica między nami zmniejszyła się, żeby mieszkańcy terenów granicznych mogli się lepiej komunikować. Zwłaszcza po niemieckiej stronie znajomość sąsiada, jego języka, jest nadal mała i utrudnia zrastanie się społeczeństw. To może się zmienić, jeżeli dla nowego pokolenia zniknie bariera językowa i stereotypy – uważa Susanne Schober.

Szkoła podstawowa w brandenburskim Storkow to wyjątkowy przykład. Język polski jest tu przedmiotem obowiązkowym w początkowych klasach, potem na kontynuację jego nauki decyduje się dobrowolnie wielu uczniów. Obecnie jest ich w szkole ponad stu. Podstawowe słownictwo, na jakim skupia się „Polenmobil“, to dla nich pestka. – Ale – jak mówi nauczyciel Bartosz Barański – dla wielu z nich to możliwość sprawdzenia się w praktyce i poczucia dumy, że tyle się nauczyli. I nie tylko.

– Fajnie było, tyle fajnych rzeczy się dowiedzieliśmy – Fritzi i Julia są autentycznie zachwycone. – O tym, że w Polsce jest więcej bocianów, niż u nas, i o tych... jak to było...? Pierogi? I mapa była fajna, i krasnale z Wrocławia i... Pałac Kultury w Warszawie. Taki ładny, ogromny. U nas czegoś takiego nie ma – mówią dziewczyny.

A jakby „Polenmobil“ jeszcze raz do nich przyjechał?

– Cool, cool wäre es!

Tekst i zdjęcia:  
Agnieszka Hreczuk



Matthias Kneip autor wielu książek o Polsce. Najnowsza – „Reise in Westpolen“ ukazała się wiosną tego roku.



Manfred Mack, jeden z animatorów i drugi koordynator projektu „Polenmobil“.